

► Marek Miara

Wzrost podatku EEG – przyczyną dyskusji społecznej

Sukces i koszty rozwoju energii odnawialnej w Niemczech

W ostatnim czasie w Niemczech rozgorzała pobudzona dyskusja na temat podwyżek cen energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych. Planowane podwyżki związane są, przynajmniej częściowo, ze wzrostem podatku wynikającego z ustawy wspierającej produkcję energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii (OZE), skrótowo nazywanej EEG. Ustawa ta, wprowadzona w 2000 roku, gwarantuje instalacjom produkującym energię elektryczną z OZE podłączenie do sieci elektrycznej oraz priorytetowy odbiór wyprodukowanego przez nie prądu. Cena za wyprodukowaną energię elektryczną zagwarantowana jest przez 20 lat i zależy od zastosowanej technologii. Dzięki takiej konstrukcji stworzono warunki do inwestowania w OZE gwarantujące zyskowność inwestycji, a co za tym idzie rozwój samych OZE. Od czasu wprowadzenia ustawy w życie, stała się ona głównym orężem w osiągnięciu ambitnych niemieckich planów na drodze odejścia od energetyki nuklearno-kopalnej.

■ Dzięki EEG, **udział energii elektrycznej z OZE wyniósł w 2011 roku 20%** w stosunku do całościowej produkcji energii elektrycznej

w Niemczech. Na pierwszym miejscu uplasowały się siłownie wiatrowe (8%), dalej biomasa (6%) oraz na trzecim miejscu, ex aequo,

elektrownie wodne oraz fotowoltaika (baterie słoneczne), obie technologie z udziałem 3%. Dla porównania, udział 17 działających w 2011 roku elektrowni atomowych wyniósł 18%. Obecnie moc maksymalna samych instalacji fotowoltaicznych wynosi około 30 GW (gigawatów, 30 000 MW). Dla porównania, moc wszystkich elektrowni działających w Polsce to ok. 35 GW. Co roku instalowane są w Niemczech instalacje fotowoltaiczne o mocy około 3 GW (jest to wartość ograniczona przez ustawodawcę), czyli tyle ile ma wynieść docelowa moc wszystkich bloków planowanej w Polsce elektrowni atomowej (optymistyczny, aczkolwiek mało realistyczny, plan budowy zakłada uruchomienie pierwszego bloku o mocy ok. 1 GW w roku 2020). Oczywiście bezpośrednio porównywanie tych mocy nie jest usprawiedliwione, gdyż baterie słoneczne ze względu na zmieniające się warunki atmosferyczne nie są w stanie pracować w sposób ciągły, ale porównanie tych liczb wskazuje na skalę rozwoju technologii fotowoltaicznej.

Ustawa EEG katalizatorem zmian w branży fotowoltaicznej

Pomijając samą liczbę zainstalowanych małych, średnich i dużych elektrowni fotowoltaicznych, ustawa EEG pociągnęła za sobą szereg innych, pozytywnych zmian dla tej technologii. Olbrzymi rozwój branży fotowoltaicznej spowodował znaczną redukcję ceny jednostkowej gotowych instalacji. Jedynie na przestrzeni ostat-

Udział energii elektrycznej z OZE wyniósł w 2011 roku 20% w ogólnej produkcji energii elektrycznej.

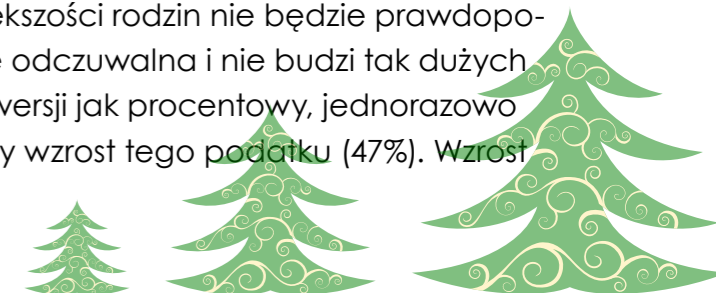
Ostatnie zmiany „podatku EEG” spowodowały jego wzrost o 1,7 eurocenta. Od nowego roku będzie on wynosił 5,28 eurocentów.

nich 6 lat ceny przeciętnych instalacji dachowych spadły o ok. 60%. W obecnej chwili, ze względu na znaczną nadwyżkę podaży nad popytem na rynkach światowych, ceny modułów fotowoltaicznych osiągnęły rekordowo niskie ceny. Rozwój branży spowodował oczywiście wzrost zatrudnienia. Szacuje się, że w jej ramach zatrudnienie znalazło około 130 000 pracowników (więcej niż w całej branży farmaceutycznej). Innym aspektem, nie dającym się w sposób prosty wyrazić liczbami, jest wzrost świadomości społecznej na tematy ochrony środowiska, zużycia oraz produkcji energii.

Wzrost „podatku EEG” – rzeczywistość a dyskusja rynkowa

Przytoczone przykłady, świadczą o niewątpliwym sukcesie ustawy EEG w rozwoju technologii OZE. Uprawnione jest natomiast pytanie o koszty tego sukcesu i o to, kto je obecnie ponosi. To właśnie te kwestie stały się powodem wspomnianej na początku, ożywionej dyskusji. Dla przeciętnej rodziny czteroosobowej potrzebującej 4000 kWh energii elektrycznej rocznie, wzrost „podatku EEG”

o 1,7 eurocenta oznacza zwiększenie miesięcznych kosztów o ok. 5,5 euro (są to mniej więcej koszty paczki papierosów). Kwota ta dla większości rodzin nie będzie prawdopodobnie odczuwalna i nie budzi tak dużych kontrowersji jak procentowy, jednorazowo znaczny wzrost tego podatku (47%). Wzrost



Co oznacza stan „grid parity”?

Przy dyskusji o kosztach energii elektrycznej, interesujące jest pojęcie „grid parity”. Osiągnięcie stanu „grid parity”, czyli parytetu sieci, oznacza, że koszty samodzielnie wytworzonej energii elektrycznej (za pomocą instalacji fotowoltaicznej) zrównały się z kosztami nabycia tej energii „z gniazdka”. Po przekroczeniu tego punktu, bardziej opłaca się zużywać samodzielnie wyprodukowany prąd niż go kupować. Dzięki znacznemu zmniejszeniu cen instalacji fotowoltaicznych na rynkach światowych, stan ten osiągnięto już w wielu krajach. Na przykład w Hiszpanii,

Włoszech, Danii osiągnięto ten stan już przed dwoma laty. W Niemczech i Austrii na początku 2012 roku. Szacuje się, że również Belgia, Węgry, Grecja, Słowacja i wiele innych krajów dołączy do tej grupy w najbliższym czasie. Przy porównaniu kosztów energii wytwarzanej z OZE oraz energii elektrycznej „kopalno-nuklearnej”, należy pamiętać, że w tym drugim przypadku nie są brane pod uwagę koszty odsunięte w czasie, związane z zanieczyszczeniem klimatu, utylizacją odpadów czy, w ekstremalnym przypadku, koszty katastrof nuklearnych.

cen energii elektrycznej dotknie oczywiście w większym stopniu rodziny o mniejszych dochodach. Prowadzi to do napięć społecznych, gdyż beneficjentami ustawy (pomińmy środowisko naturalne) są najczęściej inwestorzy indywidualni instalujący np. baterie fotowoltaiczne na swoich dachach, a wywodzący się w większości z warstw lepiej zarabiających. Dodatkowym problemem jest fakt, że dostawcy energii elektrycznej zamierzają podnieść jej ceny w większym stopniu niż sam wzrost podatku, postępując się jednak właśnie tym faktem, jako wygodnym wytłumaczeniem.

Interesującym aspektem jest geneza tak dużego wzrostu podatku EEG. Wpływ na ten wzrost miało wiele aspektów, przy czym ilość (popularność) instalacji OZE jest tylko jednym z nich. Innym ważnym, a zarazem kontrowersyjnym, powodem jest zwolnienie

(lub znaczna redukcja) z tego podatku wielu przedsiębiorstw, szczególnie intensywnych energetycznie. Wydłużenie listy tych podmiotów spowodowało zwiększenie obciążenia innych, a więc przede wszystkim gospodarstw domowych.

Pewnym paradoksem jest to, że przy jednoczesnym wzroście ceny energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych, ceny energii elektrycznej na rynku bezpośrednim (giełdzie) odczuwalnie spadły i to właśnie dzięki instalacjom produkującym energię elektryczną z OZE. Odpowiedzialny za ten paradoks jest tak zwany efekt „Merit-Order”. Mówi on o tym, że cenę energii na giełdzie wyznacza w danej chwili najdroższa elektrownia (tak zwane elektrownie szczytowe). Zapotrzebowanie na energię z tych elektrowni najczęściej występuje w trakcie szczytu energetycznego w ciągu dnia, co jednocześnie

pokrywa się z momentem wytwarzania energii elektrycznej przez elektrownie fotowoltaiczne. Ponieważ elektrownie fotowoltaiczne mają pierwszeństwo, cena maksymalna w tych momentach spada (najdroższe elektrownie szczytowe nie są potrzebne). Co za tym idzie spada też zysk innych dostawców energii, na przykład z tanich elektrowni węglowych, którzy wcześniej mogli sprzedawać z większym zyskiem za cenę wyznaczoną przez elektrownie szczytowe. Zgodnie z zasadą obliczania podatku EEG, cena energii elektrycznej na giełdzie wpływa na jego wysokość. Upraszczając, można powiedzieć, że im ta cena jest niższa (a co za tym idzie mniejsza jest suma ze sprzedaży prądu), tym większy podatek EEG. Prowadzi to do paradoksu polegającego na tym, że malejące koszty wyprodukowania energii elektrycznej prowadzą do rosnących cen tejże energii dla odbiorców indywidualnych.

Czy zmiana energetyki na przyjazną dla środowiska może nas coś kosztować?

W świetle zredukowania dyskusji dotyczącej zmian klimatycznych jedynie do poziomu czysto ekonomicznego, zastanowienie się nad odpowiedzią na to pytanie wydaje się być całkiem zasadne. Podczas szukania odpowiedzi dobrze by było nie zapomnieć o innym pytaniu: jakie poniesiemy koszty, nie dokonując tej zmiany? Niestety, dyskusja na

temat zmian klimatycznych przeniesiona została, całkiem świadomie, z płaszczyzny faktów na płaszczyznę przekonań. Nie ułatwia to również rzetelnej dyskusji na temat wcześniej wspomnianych kosztów.

Rynek niemiecki lekcją dla OZE w Polsce

Dla polskiego ustawodawcy, planującego wprowadzenie ustaw wspierających rozwój technologii odnawialnych źródeł energii zarówno dla produkcji energii elektrycznej, jak i ciepła, doświadczenia rynku niemieckiego z opisywaną wyżej ustawą mają kapitalne znaczenie.

Z jednej strony pokazują one, jak realny do osiągnięcia jest tak wielki sukces

w rozwoju technologii OZE dzięki odpowiedniemu wsparciu.

Z drugiej strony pozwalają na wyciągnięcie wniosków, jak uniknąć problemów

w przyszłości oraz jak osiągnąć ten sukces przy jednoczesnym ograniczeniu kosztów, jakie trzeba za niego ponieść. Polska może skorzystać z niemieckich doświadczeń podwójnie; ustawodawca może wyciągnąć ważne wnioski z lekcji, za którą nie musiał zapłacić, a inwestorzy od początku będą mogli cieszyć się z wielokrotnie sprawdzonych technologii wykorzystujących OZE z wyjątkowo korzystną ceną. ■

Nowy zarząd NFOŚiGW

Minister środowiska Marcin Korolec powołał nowy zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW). Prezesem nowego zarządu NFOŚiGW została Małgorzata Skucha.

Na zastępców prezesa Funduszu minister powołał: Jacka Gdańskiego, Barbarę Koszułap

oraz Krystiana Szczepańskiego. Nowy zarząd Funduszu został powołany na podstawie art. 400i ust. 1 i 2 ustawy 27 kwietnia 2001 r. „Prawo ochrony środowiska” (DzU z 2008 r. Nr 25, poz. 150 z późn. zm.). Prace rozpocznie 1 stycznia 2013 r. Do tego czasu obowiązki pełni dotychczasowy zarząd Funduszu.

